

Partia Saakaszwilego nie porwała tłumów

19 lutego 2018

Jeśli zwolennicy Saakaszwilego mieli nadzieję, że wywiezienie ich przywódcy za granicę wzburzy ukraińskie społeczeństwo na tyle, by sprowokować masowe wystąpienia antyrządowe – przeliczyli się. Wczorajszy marsz w Kijowie zgromadził kilka tysięcy osób, nie więcej, niż gdy to Saakaszwili jeszcze mógł prowadzić „Marsze na rzecz impeachmentu Poroszenki” osobiście.

Partia byłego prezydenta Gruzji, Ruch Nowych Sił, zorganizowała wczoraj wiece, mityngi i demonstracje w kilkunastu ukraińskich miastach, od Lwowa po Charków i Zaporozże. Największy marsz przeszedł przez centrum Kijowa. Tradycyjnie już protestowano pod flagami państwowymi oraz czerwono-czarnymi, pojawiły się także flagi amerykańskie.

Były również transparenty z patriotyczną symboliką i hasłem „Najpierw biznes, potem Ukraina” (obrazującym postawę obecnych władz), a na czele niesiono wielki banner z angielskim napisem: „Poroszenko – nie mój prezydent”.

Policja doliczyła się w Kijowie trzech tysięcy maszerujących, według portalu „Hromadske” było ich kilka razy więcej. Demonstranci przeszli pod siedzibę Rady Najwyższej, gromadząc się wokół miasteczka protestacyjnego, jakie od trzech miesięcy utrzymują tam rozzarowani polityką władz weterani walk na wschodzie kraju.

Do incydentów nie doszło, chociaż momentami protestujący wchodzili w utarczki słowne ze szczelnie otaczającą pochód policją, a pochód zaczął się w nieco nerwowej atmosferze. Przed godziną, o której manifestanci powinni zbierać się w Parku Szewczenki, policja zamknęła sześć najbliższych stacji kijowskiego metra, twierdząc, że otrzymała anonimowe ostrzeżenie o podłożonej bombie (które, jak okazało się kilka

godzin później, było oczywiście fałszywe).

Na ironię zakrawa fakt, że dokładnie wczoraj wypadła równa rocznica początku najkrwawszych wydarzeń na Majdanie – najwięcej ofiar padło wśród protestujących między 18 a 20 lutego. Wtedy też, aby ostatecznie zakończyć demonstracje, władze zdecydowały się m.in. na zatrzymanie metra.

Manifestanci o przekonaniach nacjonalistycznych pojawili się nie tylko na marszu Saakaszwilego. Na budynku jednego z kijowskich centrów handlowych radykalna grupa „Tradycja i Porządek” zawiesiła transparent z napisem „Przepędziliśmy jednego – przepędzimy wszystkich”. Tym razem nie był on wymierzony w prezydenta, a w... Saakaszwilego, którego zrównano z innymi politykami oskarżanymi o działanie na rzecz Rosji.

Ponadto przedwczoraj grupa aktywistów „Siczy” (C14) oraz „Tradycji i Porządku” zdemolowała lokal organizacji Rossotrudnichestwo, a wczoraj około setki członków Ochotniczego Ruchu OUN wybiło szyby w jednej z kijowskich placówek Sbirbanku. Jak informuje Hromadske, policja nie próbowała ich powstrzymać, chociaż planowana akcja (marsz pod hasłem „Śmierć Rosji”) była wcześniej nagłaśniana w internecie.

W innych miastach Ukrainy wiece zwoływane przez Ruch Nowych Sił zebrały od kilkudziesięciu do kilkuset uczestników.

Autorstwo: MKF

Źródło: Strajk.eu